

# Program Gdynia Arena Piątek 11.03.2016 r.

## DUŻA SALA

Gdynia Arena, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 8

Piątek, 11 marca 2016 r.

## DZIEŃ FOTOPLASTYKONU, PODRÓŻY I WYCZYNU

11.00-11.05 | OTWARCIE 18. OSPZIA oraz KOLOSÓW (za rok) 2015

11.05-14.00 | BLOK I

### **Anna Mochnacka, Jonathan Barrett**

#### **Do domu okrężną drogą, czyli autostopowa sztafeta kulturowa**

Podróżnicza para, katowiczanka i londyńczyk, na trwającej prawie okrągły rok wyprawie przez połowę świata. Z Ankary przez Iran i Azję Środkową aż po Chiny i Mongolię, a następnie z powrotem: przez Rosję i kraje bałtyckie do domu. Łącznie ponad 37 tys. km „autostopowej sztafety kulturowej”, jak nazwali swoją podróż (choć zdarzało im się przemieszczać też pociągami i autobusami). W każdym kraju starali się nauczyć czegoś nowego (a to grać w szagaj w Mongolii, a to przyrządzić qurutob w Tadżykistanie), by potem przekazać tę wiedzę dalej, a w zamian zdobyć kolejne rzadkie umiejętności (np. jak przyrządzić tradycyjny kwas chlebowy), przekonując siebie i innych, że ludzi, niezależnie od tego, gdzie mieszkają, znacznie więcej łączy niż dzieli.

### **Jerzy Arsoba, Igor Skawiński**

#### **Polski Strażnik Mrozu w podróży na Biegun Zimna**

Pomysł to podstawa. Szczecińscy podróżnicy mało tego, że wybrali się aż do Jakucji na jedyny w swoim rodzaju festiwal „Biegun zimna”, którego finał odbywa się w wiosce Ojmiakon, uchodzącej za najzimniejsze na Ziemi miejsce stale zamieszkane przez ludzi, to jeszcze zabrali ze sobą na imprezę specjalnego gościa. Polski Strażnik Mrozu, którego kostium i osobowość sami stworzyli, dołączył do tak szacownych postaci jak rosyjski Dziad Mróz i Sagan Ubugan z Buriacji. Tak przypadł wszystkim do gustu, że jakucki Czyshaan zaprosił go do siebie na stałe i obiecał mu własną komnatę w swojej lodowej rezydencji. Tyle część oficjalna. Poza tym Arsoba i Skawiński poznali jeszcze rzeźbiarza w lodzie, jechali saniami zaprzęgniętymi w jelenie, zwiedzili muzeum mamutów i odbyli dziesiątki spotkań z dziećmi - w przedszkolach, sierocińcach i internatach rosyjskiej Północy.

### **Marysia i Sebastian Domżałscy z dziećmi (Michasiem, Janką i Basią)**

#### **Pięć lat w Indiach**

Do Indii, na pięcioletni kontrakt do Delhi, wyjeżdżali „za pracą” i w trójkę. Wrócili - w piątkę oraz pełni wrażeń i wspomnień z niezliczonych podróży do wszystkich zakątków subkontynentu. Dysponując wygodną i bezpieczną bazą w stolicy, starannie przygotowywali kolejne wypady, podczas których wspólnie z dziećmi (córci, Janka i Basia, urodziły się już w Azji) wtapiali się w Indie i chłonili miejscową kulturę. Nie zawsze było to łatwe (szczególnie na lokalną, pikantną kuchnię młodzież reagowała bez entuzjazmu), ale za to dostarczyło im niezapomnianych przeżyć. Opowiedzą m.in. o tym, jak wędruje się z maluchami przez Himalaje, dlaczego w

Cherapunjee nad rzekami wiszą żyjące mosty i ile osób może się zebrać na raz w jednym miejscu podczas święta Kumbh Mela (mały spoiler: naprawdę dużo).

## **Dominik Szmajda**

### **Jądro Afryki**

Kolosowej publiczności przedstawiać go nie trzeba. Tym razem jednak niektórych pewnie zaskoczy: latem ubiegłego roku Dominik Szmajda rower zostawił w domu i ruszył do samego serca Afryki - lasu równikowego w Parku Narodowym Salonga w Demokratycznej Republice Konga. Chciał przejść go pieszo - samotnie i bez niczyjej pomocy. Nie tak łatwo o większe wyzwanie. Co z tego wyszło? Rzeczywistość, przede wszystkim warunki poruszania się w deszczowym lesie, zmusiły go do rewizji planów, lecz i tak dał radę pokonać ponad 350 km tropikalnej puszczy. Spłynął też kilkadziesiąt kilometrów dłubanką po urzekającej rzece Lokoro. Samotności, o której marzył, nie zaznał, przywiózł za to całe mnóstwo opowieści. A opowiadać umie.

## **Iwona, Michał i Maciek Gucio**

### **Etiopia na nowo odkryta**

Jeśli ktoś wciąż wyobraża sobie Etiopię na modłę opisaną w Cesarzu przez Ryszarda Kapuścińskiego, powinien jak najszybciej zaktualizować dane. Dziś kraj leżący na Wyżynie Abisyńskiej to jedno z największych, najludniejszych i najszybciej rozwijających się gospodarczo państw w Afryce. Pełne kontrastów - z nowoczesnymi inwestycjami tuż obok miejsc, w których czas zatrzymał się setki lat temu - i mieszających się wpływów islamu, chrześcijaństwa oraz rdzennych tradycji afrykańskich. Iwona, Michał i Maciek Gucio w trakcie miesięcznej podróży po Etiopii starali się poznać jej najróżniejsze oblicza: łapali stopa w Afarze, oglądali hipopotamy w jeziorze Awasa, trafili do slumsów Soddo, nie odmawiali sobie też żucia khatu.

**14.00-14.20 | PRZERWA**

**14.20-16.35 | BLOK II**

## **Anna i Wiktor Jesionkowie**

### **Europa krok po kroku**

Małżeński spacer przez pół kontynentu. Anna i Wiktor Jesionkowie kupili bilet w jedną stronę do Norwegii, dotarli do najdalej wysuniętego na północ krańca Europy, przylądka Nordkinn, i stamtąd rozpoczęli 5-miesięczną wędrówkę do rodzinnego Gdańska. Przez cały czas na własnych nogach, nie skracając sobie drogi choćby o kawalek, co wymagało sporej dozy zacięcia i sprytu. Doświadczyli wszystkich pór roku, przechodząc od wietrznej, zaśnieżonej tundry, przez brzęczącą komarami tajgę, aż po słowiańskie lasy. Finowie zapraszali ich do sauny, Polacy na herbatę, Rosjanie częstowali warzywami z ogródka, a Estończycy jabłkami z sadu. Przemierzając Europę krok po kroku (łącznie 3500 km!), odkrywali jej nieznane oblicze. Mało tego - wcale nie zamierzają na tym poprzestać i szykują się już, by swój spacer kontynuować na południe.

## **Barbara i Andrzej Grzegorzewscy z dziećmi (Kają, Konradem i Kacprem)**

### **Kamperem z równika na Ziemię Ognistą**

Zamiast załamywać ręce nad tym, jak po utracie pracy utrzymać siebie i trójkę dzieci (najmłodsze właśnie przyszło na świat), Barbara i Andrzej zapakowali się całą rodziną do samolotu. Bilety kupili w jedną stronę - do Quito. Po półtora miesiąca w Ekwadorze doszli do

wniosku, że podróżowanie w piątkę po Ameryce Południowej lokalnym transportem to jednak lekka przesada. I kupili kampera. A dokładnie - starego dodge'a, który służył wcześniej parze belgijskich obieżyświatów. Odtąd podróż zyskała nową jakość, czego zapowiedzią był już pierwszy nocleg „na dziko”, spędzony w towarzystwie peruwiańskiej trupy cyrkowej. W drodze Grzegorzewscy byli łącznie aż przez dziewięć miesięcy, oprócz Ekwadoru i Peru zwiedzając również Boliwię, Chile i Argentynę. Pokazali dzieciom góry, pustynie, turkusowe laguny oraz lodowce, przede wszystkim zaś to, jak wspaniałym i wzbogacającym doświadczeniem może być podróż.

### **Anna i Łukasz Cybińscy**

#### **Ania i Franek w podróży**

468 dni, 24 kraje i 5 kontynentów. Wszystko zaczęło się od podróży koleją transsyberyjską do Irkucka. Na wstępie zachwycili się Bajkałem, a potem było już tylko lepiej: mongolskie stepy, wędrownka wokół himalajskich szczytów, surfing na Bali i w Nikaragui, Amazonka, zjazd na rowerach Drogą Śmierci w Boliwii i skok ze 120 m z najwyższej huśtawki na świecie. A do tego całe mnóstwo kontrastów: nocleg w kamiennej chacie przy  $-20^{\circ}$  C, kiedy indziej zaś w drapaczu chmur z widokiem na całe Miami. Kosmopolityczne metropolie USA i Kanady albo odcięte od świata wioski komunistycznej Kuby. Świat spodobał im się na tyle, że już planują kolejne podróże.

### **Eliza i Wojciech Łopacińscy z dziećmi (Łucją i Wojtkiem)**

#### **Szkoły (dookoła) świata**

Ponad rok z dwójką dzieci w nieustannej podróży (łącznie 114 tys. przebytych km) bez choćby jednego noclegu spędzonego w hotelu. Łopacińscy, korzystając przede wszystkim z ludzkiej gościnności, objechali świat dookoła i odwiedzili przy tym prawie 40 krajów. Za życzliwość i dobrą wolę rewanżowali się swoim gospodarzom tym samym, zaś ich dzieci, 11-letnia Łucja i 14-letni Wojtek, prowadziły w szkołach na całym świecie prelekcje, opowiadając swoim rówieśnikom o Polsce (w sumie kilkadziesiąt prezentacji po angielsku oraz hiszpańsku). Mało tego - cała czwórka zdobyła też dwa 6-tysięczniki (wulkan Chachani w Peru i Huyana Potosi w Boliwii) i stanęła na wierzchołku Kilimandżaro. Nie obyło się też bez niespodzianek, w szczególności gastronomicznych - w Chinach Wojtek zjadł mięso z psa, jego tata zaś świnkę morską, a w Wietnamie wszyscy spróbowali ruszającego się jeszcze serca kobry.

### **16.35-16.55 | PRZERWA**

### **16.55-19.45 | BLOK III**

#### **Jan Fańciszewski**

##### **Piechotą przez Bajkał**

Ubiegłej zimy Jan Fańciszewski zrealizował marzenie, które zrodziło się w jego głowie kilka lat temu, kiedy wędrował po zamrożonych akwenach Laponii. Za cel postawił sobie przejście po lodzie najgłębszego jeziora świata - Bajkału. Wraz z Przemysławem Szaparem, w temperaturach sięgających  $-35^{\circ}$  C i wietrze wiejącym do 40 m/s pokonali 700 km lodowej pustyni z okolic Niżnieangarska (z punktu najdalej wysuniętego na północ jeziora) do Kułtuku (na krańcu południowozachodnim). Dokonali tego w zaledwie 20 dni, maszerując na nartach śladowych oraz w specjalnie do tego celu przygotowanych łyżwach. Syberyjskie „morze” zaskoczyło ich kapryśną pogodą, a przeprawę z 60-kilogramowym (na osobę) ekwipunkiem ciągniętym na saniach (pulkach) dodatkowo utrudniała zmienna grubość pokrywy lodowej (tak bardzo zmienna, że miejscami w ogóle jej brakowało).

## **Marcin Stencel, Piotr Dudojć**

### **Tratwą po Rio Madidi**

Park Narodowy Madidi w Boliwii to jedno z najbardziej bioróżnorodnych miejsc na Ziemi (niestety, jego ekosystem zagrożony jest przez plany budowy elektrowni wodnej oraz nowej drogi). Na przełomie sierpnia i września udali się tam dwaj gdyńscy podróżnicy, Piotr Dudojć i Marcin Stencel. Wyprawa zajęła im z górą 3 tygodnie. Po dotarciu pieszo przez las równikowy do konfluencji rzek Madidi i Flory, zbudowali tratwę z drzewa balsowego, a następnie spłynęli na niej 250 km w dół Rio Madidi. Po 11 dniach dotarli do Puerto Serima, gdzie zdecydowali się zakończyć spływ. Przemierzając park, spotkali zaledwie 5 ludzi, za to niezliczone ilości zwierząt - m.in. endemiczne małpy golden palace, jadowite płaszczki oraz jaguara.

## **Przemysław Wołoszyk**

### **Triathlon po polsku**

Jeden człowiek i trzy samotne wyprawy przez Polskę, każda na inną modłę. Najpierw, w 2010 r., pieszo z Bieszczadów na Hel (to wtedy powstał pomysł, by na marszu nie poprzestać): 1000 km w 24 dni. Potem (za drugim podejściem, w 2013 r.) od Baraniej Góry aż po Bałtyk w kajaku - 1047 km w 2 tygodnie. I wreszcie w ubiegłym roku - 2500 km na rowerze w 12 dni dookoła Polski. Toruński przewodnik zaczął podróżować, by poradzić sobie z traumą po śmierci ojca. Udało mu się, ale bycie w drodze dało mu również to, czego się nie spodziewał - otworzyło umysł, pozwoliło uwierzyć w siebie i natchnęło do tego, żeby podobne przedsięwzięcie zrealizować teraz na jeszcze większą skalę.

## **Grzegorz Szyszkowski**

### **Zmartwychwstać w Tybecie**

Laureat Kolosa w kategorii „Wyczyn roku” za rowerową ekspedycję Altiplano 2006 wraca do Gdyni, by opowiedzieć o swojej ostatniej wyprawie - samotnym przejeździe przez Wyżynę Tybetańską z Xining do Golmud. Jesienna aura, mordercze podjazdy (momentami z 90-kilowym bagażem w sakwach), wysokość (przez większość czasu powyżej 4000 m n.p.m.) i prawie jedna trzecia trasy off-roadem. Łącznie 2250 km w poziomie przy ponad 33 tys. m przewyższeń (dla porównania: kolarze startujący w Tour de France pokonują w trakcie wyścigu ok. 25 tys. m różnicy wzniesień). A wszystko to w niewiele ponad miesiąc. „Spędzając w Tybecie dzień na rowerze, rano się rodzisz, potem umierasz, by wieczorem, już w namiocie, zmartwychwstać” - mówi Szyszkowski, zapowiadając powrót w naprawdę nieprzeciętnym stylu.

## **Emil Witt, Krystyna Błauciak**

### **Selwa. Kolejna odsłona**

Choć ma zaledwie 20 lat, Emil Witt do Amazonii wybrał się już po raz trzeci (w ubiegłym roku otrzymał na Kolosach wyróżnienie). Tym razem, wspólnie z Krystyną Błauciak, eksplorował głównie obszary zamieszkałe przez Indian Ashaninka, docierając w górę biegu rzeki Chinchivani. Po wielu tygodniach wytrwałych starań podróżnikom udało się nagrać przekazywane z pokolenia na pokolenie pieśni i mity Ashaninków oraz wykonać dokumentację skrytych w puszczy centralnego Peru inkaskich petroglifów. Oprócz tego wędrowali po ścieżkach używanych przez keczuańskich pasterzy (nierzadko na wysokościach sięgających prawie 4000 m n.p.m.), przedzierali się przez dziewiczą puszcę oraz fotografowali dzikie zwierzęta (m.in. drzewołazy).

**19.45-20.05 | PRZERWA**

**20.05-22.20 | BLOK IV**

## **Elżbieta Wiejaczka, Tomasz Budzioch**

### **Z miłości do, czyli Afryka 2x2**

Ona kocha Afrykę. On - rower. Pomysł na podróż poślubną narodził się więc błyskawicznie, choć żadne z nich nie pamięta, kto zaproponował, by była tak długa. W ciągu ponad 4 miesięcy Elżbieta i Tomek przemierzali wspólnie na jednośladach ponad 7,5 tys. km, pokonując dystans w poprzek kontynentu od Atlantyku (start w Swakopmund w Namibii) aż po Ocean Indyjski (meta w Mombasie w Kenii). Odwiedzili po drodze Zambię, Botswanę, Zimbabwe, Mozambik, Malawi, Tanzanię, Burundi, Rwandę oraz Ugandę, mierząc się na trasie z własnymi fizycznymi ograniczeniami, zmęczeniem, stanem dróg (niekoniecznie sprzyjającym rowerzystom) oraz trudnościami w zdobyciu jedzenia. Test 24 godzin na dobę spędzanych razem w każdych warunkach zdali jednak pomyślnie i gdyby mieli jeszcze raz ruszać w drogę, zrobili by to znów bez wahania.

## **Anna Kwidzińska**

### **Alpejskie przełęcze albo rowerowa przymiarka**

Z Wiednia do Wrocławia można dojechać na różne sposoby, Anna Kwidzińska wybrała raczej trudniejszy. Po pierwsze: samotnie. Po drugie: rowerem. Po trzecie: przez Alpy. Podczas ponad 2-miesięcznej wyprawy wjechała aż na 41 przełęczy (2 razy więcej niż planowała), w tym najwyższą, Passo dello Stelvio, przewieszoną na wysokości 2757 m. Potem zaś oczywiście z każdej z nich zjechała. Odwiedziła po drodze Austrię, Włochy, Liechtenstein, Szwajcarię, Francję oraz Monaco, spotkała wspaniałych ludzi i (o ile to możliwe) jeszcze bardziej rozmiłowała się w górach. Zdobytego doświadczenia 26-letnia inżynier i muzyk nie zamierza zmarnować i już teraz planuje kolejną samotną rowerową „Crown Pass Cycle Expedition”. Tym razem w Himalaje.

## **Marcin Gienieczko**

### **Amazonka 2015**

Kilkuetapowy trawers Ameryki Południowej z użyciem roweru i canoe, rozpoczęty na pacyficznej Playa Cerro La Virgen w Peru, z metą - pokonaną biegiem - w miejscowości Moskiero nad zatoką Marajó u wybrzeży Atlantyku w Brazylii. Pierwszą fazą wyprawy był rowerowy przejazd przez Andy. Marcin Gienieczko pokonał w ten sposób ok. 700 km i dotarł do peruwiańskiego San Francisco nad rzeką Apurimac. Tu rozpoczął się etap drugi - spływ systemem rzeczny Amazonki. Podróżnik, zmagając się m.in. z popowodziowym stanem wody, przemierzył w canoe blisko 6000 km, co zabrało mu 94 dni. W części podróży towarzyszył mu Gadiel Sanchez Rivera. Ostatni odcinek ekspedycji Gienieczki to kilkunastogodzinny bieg (81 km) z Belém na finisz. W deszczu i z polską flagą.

## **Rafał Bauer**

### **Islandia. I o to chodzi**

Długodystansowy chodźca z zamiłowaniem do niskich temperatur, który na trasy swoich „spacerów” najchętniej wybiera północne rubieże Europy. Kilka lat temu samotnie przemierzył piechotą Szkocję, ostatniego lata zaś podobnego wyczynu dokonał na Islandii. W wyjątkowo niesprzyjającej pogodzie (jak mówili miejscowi: najpaskudniejsze lato od prawie czterech dekad) pokonał 560-kilometrowy dystans z Rifstangi na północy wyspy do Kotlutangi na południu w niespełna dwa tygodnie. A to znaczy, że jego średni dzienny „urobek” wynosił ponad 50 km. Zmagając się z wiatrem, kontuzją stawu biodrowego, brakiem wody i wulkanicznym pyłem, a do tego dźwigając 25-kilogramowy plecak, jakimś cudem znalazł jeszcze czas i siły na robienie zdjęć i nakręcenie kamerą kilku znakomitych ujęć.

Opublikowano:

03.03.2016 00:00

Autor:

Joanna Pawlus

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/2016,3791/program-gdynia-arena-piatek-11-03-2016-r,445903>